GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Ner. 96. 24. Sierpnia 1829.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka Hiszpańska.

Posiedzenia Kongressu Zjednoczonych Stanów Mexyku zamknął Prezydent, Jenerał Guerrero, następującą mową: »Panowie Deputowani i Senatorowie Jeneralnego Kongressu! Stosownie do przepisów naszej Konstytucyi staję przed Ciałem prawodawczém Unii w zamiarze wykonania wzniosłego obowiązku zamknięcia posiedzeń trzeciego konstytucyjnego Kongressu. — Poruszenie, które w ostatnich miesiącach zeszłego roku Narodem wstrząsło, zagroziło dłuższém trwaniem, gdyż pochodziło z powodów, którem umysły głęboko były dotknięte. Żywe jednak zamiłowanie pokoju, z czynném staraniem Kongressu i rządów pojedynczych Państw złączone przywróciło zupełną spokojność, ożywiło ufność i biegowi spraw okolicznościami zatamowanemu nowy ruch nadało. — Ta dla dobra publicznego tak zbawienna dążność była tak powszechną, iż rząd z największą radością swoją nie potrzebował uciekać się do środków surowych dla zapobieżenia nierządowi, mogąc się zawsze spuścić na szlachetne uczucie narodu. — Zdarzenia w Państwie Vera Cruz, którym pochop dało zaprowadzenie dawniejszego prawodawstwa, zakończyły się szczęśliwie dekretem z d. 12. Lutego r. b. i odnowieniem Ciała prawodawczego prawymi reprezentantami. — Dekret z d. 11. Marca zawieszający płacę Ministrów i Deputowanych Zgromadzenia Amerykańskiego przy Kongressie w Panama został w czasie sposobnym wykonany. — Co się tycze prawa z d. 11. Marca względem wygnania Staro Hiszpanów, rząd wszelkich środków użył do ulżenia skutków jego i prawo to już jest po części wykonaném. Mimo tego nie mała liczba dzielnych obrońców ojczyzny otrzymała udział praw obywatelstwa Mexykańskiego. — Zewnętrzne stosunki nasze wzbudzają wciąż jak najpochlebniejsze nadzieje. Obce narody, które wzrost przemysłu i handlu obchodzi, i które kapitałom swoim nowe źródła obiegu otworzyć pragną, udzielają tych pomysłów powszechnej pomyślności swoim rządom sposobami tak skutecznemi, iż te nie omieszkają pogodzić zdania swoje z życzeniami narodu. — Stosunki nasze ze Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki wciąż są jak najprzyjaźniejsze. — Lubo pełnomocny Minister Rzeczypospolitéj Kolombii oddalił się i nikogo nie masz, ktoby sprawy polityczne téj Rzeczypospolitéj u nas zastępował, w niczém jednak przyjazne stosunki dwóch pobratymczych narodów nadwerężone nie zostały. Z żalem poglądał rząd na niezgody między Kolumbiją i Peru. — Rząd ofiarował pośrednictwo swoje wojującym wewnątrz Ameryki stronom i z radością donosi Kongressowi, iż ta niezgoda tak szkodliwa już ustała. — Dyplomatyczne nasze z Europą stosunki nie mogą być bardziej zaspokajające. — Dobre porozumienie nasze z Francyją nie doznało najmniejszego nadwerężenia. Rząd dał swoje *Exequatur* dyplomom Wice-Konsula przez Chrześcijańskiego Króla Jmci w Vera-Cruz mianowanego; toż samo stało się względem Wice-Konsula Francuzkiego w tym mieście, gdzie się już Jeneralny Konsul Francuzki znajduje. — Żywém życzeniem rządu jest zawarcie ściślejszych związków z Dworem Rzymskim dla zaradzenia potrzebom Kościoła Mexykańskiego. Rząd mocno się zasmucił zgonem Leona XII.; szanowny ten pasterz Kościoła Katolickiego był zawsze gotów słusznym żądaniom Rzeczypospolitych Amerykańskich zadość uczynić. — Mówią z największą pewnością o wyprawie hiszpańskiéj przeciw naszéj Rzeczypospolitéj. Władza prawodawcza nie wierzy, aby podupadły rząd Hiszpański w tym dziwacznym zamiarze trwać mógł, któremby tylko słabość rządu hiszpańskiego równie w swojéj dumie upartego, jak w swoich środkach niedołężnego wyjawił. Wszystkie Państwa śpieszą z organizacyją swoich milicyj narodowych, a Związek w każdym razie liczyć może na liczne wojsko do obrony i zniszczenie zuchwalców, którzyby ważyli się nasze brzegi znieważyć. — Prawa wolność tak mocno działa na serca Mexykanów, iż cały naród zamieniłby się w wielki obóz, gdyby swoję Konstytucyję i niepodległość zagrożoną widział. Waleczność i miłość ojczyzny wzniosły nas na stopień Państwa niepodległego i stworzyły nasze systema związkowe. — Panowie Deputowani i Senatorowie! wypełniliście obowiązki wasze jako prawodawcy; idźcie od swoich pełnomocodawców należne wam odebrać błogosławieństwa; wkrótce może będziecie zmuszeni zgromadzić się znowu!«

)(

Pisma Angielskie z d. 29. Lipca zawierają następujące statkiem pocztowym otrzymane wiadomości z Vera Cruz: »D. 28. Czerwca otrzymano w Vera Cruz listy z Hawanny, podług których przygotowania do wyprawy znacznie już były posunięte. Gubernator posłał te listy natychmiast kuryjerem do stolicy Mexyku. Listy z tego miasta dochodzą do d. 17. Czerwca. Lubo tego dnia nie było tam jeszcze urzędowéj wiadomości o wyprawie, rząd jednak już o niéj miał wiadomość. Rozpisano na zapłatę żołdu wojska podatek we wszystkich Państwach, który od wszelkiéj własności, magazynów, domów, towarów, dóbr i t. p. płaconym być ma. Właściciele mieli od wartości 3 do 6000 dolarów płacić 30 dolarów i tak daléj w tymże stosunku. Rachują, iż ten podatek na 5 mil. dolarów (10 mil. ZR.) wyniesie.

Globe and Traveller umieścił pismo z Hawanny z d. 2. Lipca, podług którego wyprawa w kilka dni miała wypłynąć. Już był nocą szoner wyszedł pod żagle celem rozrzucenia odezwy Jeneralnego Kapitana Vives na brzegach Mexykańskich. Wracając miał się z flotą Hiszpańską spotkać i dowódzcę o skutku téj odezwy zawiadomić. I dowódzca wydał odezwę do swojego wojska, która umiarkowane i braterskie postępowanie z Mexykanami zaleca. Jenerał Santana z 8000 całkiem mu oddanych Mexykanów w prowincyi Xalapa stojący zdawał się gotów stawić wyprawie odpór jak najzaciętszy. Korrespondent tego Dziennika jest tego zdania, że ta wyprawa prędzej temu Jenerałowi, niż Ferdynandowi VII. do korony Mexykańskiéj pomoże — Pismo to kończy temi słowy: »Jestem pewny, iż nie użyto żadnych środków, aby pozyskać mężów w Mexyku wpływ mających. Choćbym nie znał tak dobrze wewnętrznego położenia kraju, przepowiedziałbym jednak zgubę Hiszpanów. Młody Napoleon Mexyku — tak zowią żołnierze Jenerała Santana — jest przygotowany do walki wszelkiemi siłami. Lubiony od żołnierzy za staranność, z którą się z nimi obchodzi, a za regularność, z którą wypłaca żołd z ceł przez transporta kupieckie wewnątrz kraju opłacanych stał się także ulubieńcem mieszkańców za łaskawość swojego rządu i rzadkie żądania pieniędzy — tak, iż powszechnem jest życzeniem, ulubionego bohatéra wynieść na Cesarski tron Mexyku. Santana jest waleczny, równie sławny żołnierz jak rządca i rodowity Mexykanin.

D. 27. Lipca zawinął z Vera Cruz do Bordeaux statek pocztowy za 35 dni. Z 4[illegible] podróżnych, których z sobą wziął z Vera-Cruz, umarło przez ciąg przeprawy 10 na żółtą febrę.

Dzienniki z Nowego Yorku w Havre otrzymane do d. [illegible] Lipca dochodzące donoszą, iż Jenerał Morazan zajął San Salvador, a gdy rząd Guatimali nakazał mu, aby wyprowadził swoje wojsko ze zdobytego miasta, przymusili go żołnierze, aby się Prezydentem Rzeczypospolitéj ogłosił. W tychże pismach donoszą, iż okręt w 22 dniach z Puerto Cabello do Nowego Yorku przybyły przywiózł wiadomość o odezwie na ulicach w Puerto Cabello przybitéj, którą ogłoszono rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między Peru i Kolumbiją.

D. 17. Maja o 9téj z rana dało się w Mexyku uczuć 6, a nazajutrz 2 razy trzęsienie ziemi. Zdarzenia te powtórzyły się w kilka dni. — W Vera Cruz febra. (D. A.)

Francyja.

Gazeta Francyi z d. 8. b. m. zawiéra następujące Postscriptum: »Pogłoska się rozchodzi w téj chwili, iż wszyscy Ministrowie swoje urzędy złożyli i że nowe Ministeryjum już utworzone. Mówią, iż Xiążę Polignac Ministrem spraw zewnętrznych, a Hr. de Labourdonnaye Ministrem spraw wewnętrznych mianowany.« — Listy prywatne z tegoż dnia wieczorem mianują oprócz powyższych Hr. Chabrol Ministrem finansów, P. Courvoisier, sprawiedliwości, Jenerała Bourmont wojny, a P. Montbel, marynarki.

W skutek dziennego rozkazu z d. 19. Lipca, 14ta i 15ta dywizyja wojskowa, których główna kwatera jest w Rouen, mają od d. 1. Paźd. r. b. składać jednę tylko 14tą dywizyją; 20sta wojskowa dywizyja zostaje także zniesiona i między 12tą, 21szą i 11stą dywizyją podzielona; 21sza dywizyja będzie nosiła Numer 14. Inne postanowienie król. z tegoż dnia ustanawia przepisy, podług których postępować należy przy wydawaniu prochu na wywóz właścicielom statków i kupcom.

Dnia 26. Lipca zawinął do Havre okręt Iris, który był na początku Maja wypłynął z Buenos-Ayres. Na pokładzie tego okrętu znajdował się były Prezydent Rzeczypospolitéj, Rivadavia. Jeneralny Konsul Francuzki w Buenos-Ayres, P. Mendeville żądał paszportów do wyjechania i otrzymał je, z powodu, że rząd tamtejszy pociągnął poddanych Francuzkich do służby wojskowéj. (D. A.)

Prussy.

— Z Kłajpedy 21. Lipca. —

N. Cesarzowa Rossyjska w powrocie swoim do Petersburga, stanęły dnia 19. Lipca o godzinie 11. w nocy w Kłajpedzie w towarzystwie dostojnego brata swojego Królewicza Następcy Tronu. N. Pani wysiadła przy okrzykach tłumów ludu przed domem barkiera Szwederskie-

go, przed którym wystawiono pięć bram tryumfalnych. W środkowéj przyjęło N. Panią 34 jednakowo ubranych dziewcząt, które Jéj podały poemat ułożony na przybycie N. Cesarzowéj do Kłajpedy. Miasto było wspaniale oświecone. Nazajutrz zaproszeni byli na obiad do N. Cesarzowéj Naczelnicy tutéjszych władz miejskich i rządowych, tudzież gospodarz i gospodyni domu. Ci ostatni także byli zaproszeni na wieczerzę. Tegoż dnia przed południem odwiedziła N. Pani tych obywateli u których mieszkała w roku 1807, potém przyjmowała władze miéjskie i naczelników władz rządowych, tudzież niektóre prywatne osoby, rozmawiając uprzejmie z każdą. Wiadomość iż N. Pani pić będzie z dostojnym swym bratem herbatę w Tauerlaucken, sprowadziła tam tysiące ludzi. Każdy jak mógł ubrał się porządnie i spieszył do uświęconego wspomnieniami miejsca zabawy. Wszakże wewnątrz placu ci tylko byli wpuszczeni, którzy dostali ku temu bilety od Magistratu. Niedaleko siedzenia N. Pani w ozdobionéj kwiatami altanie, blisko stojącego przy dębie królewskim pomnika z roku 1807 siedziały Damy honorowe, które miały szczęście służyć przy herbacie N. Pani. Niedaleko od nich na prawo, znajdowały się świetnie wystrojone ozdoby miasta, 34 dziewcząt. Inne części placu zajmowali cudzoziemcy i znakomici mieszkańcy miasta. O godzinie 6. wieczorem, przybyła N. Pani w towarzystwie dostojnego brata. Na wstępie do miejsca zabawy, przyjął N. Panią hufiec młodych Litwinek i Litwinów w narodowym ubiorze na koniach, przy śpiewie i muzyce, tudzież przy okrzykach mnóstwa ludu. Potém weszła N. Pani na plac, na którym przed wielą laty ten sam lud przyjmował Ją i całą dostojną Rodzinę. N. Pani raczyła rozmawiać z wielą damami, mianowicie z témi, które Jéj oddawna znajome były, a potém kazała sobie przedstawić dziewice, które dnia 19. witały N. Panią. Po herbacie przyjęła N. Pani poemat od mieszkańców okolicy, napisany w języku litewskim, malujący mocno uczucia, którém każden Prusak jest przejęty. Litwinki stanęły jeszcze raz przed N. Cesarzową i odśpiewały narodowe swoje pieśni ludu. Uderzającą było rzeczą, kiedy N. Pani kazała sobie przynieść gałąź z dębu, pod którym niegdyś w owych nieszczęśliwych czasach, tak często bawiła się rodzina królewska. Zabawiwszy dwie godziny w Tauerlaucken, wróciła N. Pani do miasta otoczona Litwinkami na koniach i mnóstwem ludu. Dnia 21. Lipca rano, wyjechała N. Pani do Petersburga. Do Połągi towarzyszył Jéj Królewicz Następca tronu, i po krótkiem pożegnaniu z N. Cesarzową wrócił do Kłajpedy, z kąd niezwłocznie udał się z powrotem do Berlina przez Królewiec i Pomeraniję.

Rossyja.

Wiadomość od wojska przeciw Turcyi działającego.

Dziennik Odeski z d. 3. (15.) Sierpnia, pisze: Wojska nasze w Turcyi posuwają wojenne działania swoje z uderzającym pośpiechem. Pod sprawą główno dowodzącego zajęły one Karnabat i Jambot, których bronić nieprzyjaciel nadaremnie usiłował. Wojska Ottomańskie wszędzie utraciły odwagę i przerażone zostały strachem. Z Kirklissy przybyli żołnierze i złożyli broń. Przednia straż nasza posunęła się aż do Faki, na drodze do Adryjanopola. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku do Filippopolis.

Wiadomość od oddzielnego korpusu Kaukazkiego.

(Wyciąg z dodatku do gazety tyflliskiéj z d. 7. (19.) Lipca.

Po rozbiciu wojska nieprzyjacielskiego w d. 19 i 20. Czerwca, posłał główno dowodzący trzy oddziały; jeden dla zajęcia zostawionych przez nieprzyjaciela w Chorosani zapasów, drugi dla oczyszczenia od nieprzyjacielskich żołnierzy, okolicznych lasów, trzeci dla powiększenia w szykach jego nieładu. Z tego oddziału wysłany w 80 kozaków Podpułkownik Basow, napotkał w wąwozie stu Turków, którzy gdy na wezwanie nietylko nie chcieli się poddać, ale nawet swego naczelnika chcącego złożyć broń, zabili, Basow uderzył na nich, 57 położył na miejscu, cztérech ranionych wziął w niewolę, a reszta rozbiegła się.

Główno dowodzący, chcąc zupełnie korzystać z swego zwycięstwa, szybko ścigał nieprzyjaciela: dnia 21go wyruszył z całym korpusem i z obozami w dalszy pochód, dnia 22. miał nocleg przy Ardassu; 23go uszedłszy 20 wiorst stanął o trzy godziny drogi od twierdzy Hassan-Kale. Tu o 5téj godzinie wieczór odebrał doniesienie, że wojska tureckie zgromadzone pod tą twierdzą, wprawione w nieład, idą w rozsypkę; na tę wiadomość ruszył natychmiast w dalszy pochód z przednią kolumną i zajął o 9téj godzinie w nocy twierdzę Hassan-Kale *), leżącą na główuéj linii naszych kommunikacyj z korpusami i obozem, i nader sposobną na skład zapasów. W téj

*) Założoną przez Rzymian i przez nich nazwaną Theodosiopolis.

twierdzy znaleziono 29 dział, magazyn prochu, wiele żywności i wojennego rysztunku.

Z tego miejsca posłał główno dowodzący do Erzerum znakomitego tamecznego urzędnika, wziętego w niewolę w bitwie dnia 19. z wezwaniem do mieszkańców, który dnia 25. doniósł, że mieszkańcy Erzerum, przedtém uporczywie trwający w postanowieniu bronienia się, słowy rossyjskiego wodza przywiedzeni zostali do posłuszeństwa. Poczém cały korpus, lekko, wystąpił o 5 godzinie wieczór ku Erzerum. Jakoż istotnie stawili się na naszym noclegu deputowani z Erzerum i ofiarowali dobrowolnie poddanie się miasta i Seraskiera. Wieczór, korpus nasz stanął obozem o 5 wiorst od twierdzy i główno dowodzący posłał ztąd Jenerał Majora Xięcia Bekowicza - Czerkaskiego do Erzerum celem umówienia się o poddanie miasta. Cały ten wieczór i nazajutrz rano strzelali Turcy do naszych czat i picowników.

Dnia 27. główno dowodzący dowiedziawszy się że Turcy to się skłaniają do poddania miasta, to się wahają przystąpić do umowy i że Seraskier stara się wszystkiemi sposobami zyskać czas w nadziei posiłków od swego Kiaji, ktory z Ardanudży miał z wojskiem przybyć mu na pomoc; kazał oświadczyć Seraskierowi i mieszkańcom, że pozwala im czasu tylko do 3 godziny i że, jeźli do tego czasu nie oddadzą mu kluczów miasta, wszystkiemi siłami uderzy na nie.

Jakoż wojska nasze wystąpiły istotnie w skutek tego oświadczenia o 3. godzinie w szyku bojowym ku miastu — i przyjęte zostały ogniem z ręcznej broni z bateryi Top-dagu, którą zająwszy, odkryły ogień ku bateryjom miejskim, bowiem zbiegły z tąd nieprzyjaciel miotał z nich na nas ogień.

W tym samym czasie przybyli deputowani z miasta i Begler-Beg (wojenny Gubernator) Erzerumski, przynosząc główno dowodzącemu klucze twierdzy i cytadelli, które natychmiast przez wojska rossyjskie zajęte zostały o 6 1/2 godzinie wieczór w dniu 27. Czerwca (9. Lipca) w rocznicę pamiętnéj bitwy pod Połtawą. (Tu następuje, cośmy już z gazet warsz. w numerze 94. gazety naszéj umieścili.)

— *Z Odessy dnia* 13. (25.) *Lipca.* —

Jenerał Hr. Diebicz nie wprzód ruszył za Bałkan, aż póki nie została urządzoną wyprawa 12,000 ludzi morzem, z ciężką artyleryją, którą trudno przez Bałkany prowadzić i wszystko to około Burgas wyląduje.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 30. *Lipca.* —

Król. pruski nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy Wielkiéj Porcie P. Rojer miał d. 27. t. m. u Sułtana w obozie na wielkiéj łące, między Terapia i Bujukdere, uroczyste wstępne posłuchanie.

Dotychczasowy tłumacz Porty Issak Efendi został oddalony, a zięć jego który użyty był do układów Akiermańskich, na to miejsce mianowany, i dnia 28. t. m. honorowym kaftanem został odziany.

Dnia 26. przed południem wybuchnął pożar niedaleko przedmieścia Pera, który mocnym od północy wiejącym wiatrem podżegany, prędko rozszerzył się po przyległych dzielnicach, osobliwie na przedmieściu Galata, i pomimo natężonych usiłowań, przy czém osada stojącego w tutejszéj zatoce francuskiego okrętu, zaszczytnie się wyszczególniła, obrócił w perzynę w kilku godzinach przeszło tysiąc domów i kramów i zniszczył także wielką wieżę jeszcze z czasów panowania Genueńczyków pochodzącą.

Wiadomość o przejściu Rossyjan przez góry Bałkanu, którą tu przed kilku dniami odebrano, sprawiła w téj stolicy nie małą trwogę, tym bardziéj że zaraz potém rozeszła się wieść że korpus rossyjski złożony z 12,000 ludzi wylądować miał w Syzypolu, od dawna zostającym, (jak wiadomo, w mocy Rossyjan) i złączył się z wojskiem które drogą przez Bałkan przyszło. Mówią także, że Erzerum dostało się w moc Rossyjan po zaszłych w téj okolicy potyczkach niekorzystnych dla tureckiego oręża.

Dowiadujemy się że Sułtan postanowił wyruszyć z obozu pod Terzapii do Ramiszyflik, gdzie przeszłéj jesieni z wojskiem obozował. Roboty koło tamtéjszych okopów mocno popierają; wezwano Patryjarchów ormiańskiego i greckiego, aby znaczną liczbę robotników dostawili.

Omer-Vrione Pasza w Kiutahia otrzymał rozkaz aby niezwłocznie wyruszył z wojskiem do stolicy. Hassan Pasza, dotychczasowy Namiestnik w Smyrnie, mianowany Komendantem w Adryjanopolu, Balenli Hadżi Mustafa Pasza w Stanchio Sandżakbejem w Wiza, Jahija Pasza Gubernatorem w Diarbekr, Osman Pasza, naczelnym dowódzcą na perskiéj granicy, a Czeczen-Oglu Hassan Pasza, Namiestnikiem w Siwas, Erzerum i Trapezuncie.

O uroczystém posłuchaniu angielskiego Posła P. Gordon u Sułtana, o którém wspomnieliśmy w Nrze 93. Gazety naszéj, zawiera pruska Gazeta Stanu następujące dokładne szczegóły:

Dziś Poseł angielski Pan Robert Gordon miał uroczyste posłuchanie u Sułtana Mahmuda.

Znaczne przy téj okoliczności odstąpienia od przestrzeganych dawniéj obrzędów, są nowym dowodem powszechnie panującéj dążności do reorganizacyi, do zbliżenia się ile możności w obyczajach i zwyczajach do narodów chrześcijańskich. Oprócz tego, obrząd ten z powodu miejscowości i korzystnego zbiegu rozmaitych wypadków, zaostrza ciekawość; z tąd następujący lubo dorywczy rys jego, nie będzie zapewne źle przyjęty.

Blisko o trzy godziny drogi od Konstantynopola; tam gdzie kwitnące brzegi Bosforu załamując się ku północy, zbliżają się do wstępu na czarne morze, tworzy europejska strona między Therapia i Bujukdere powabne wybrzeże; pośród którego odkrywa się oczom otoczona gęsto zarosłemi wzgórzami, świeżą murawą ozdobiona równina, mająca pół godziny drogi obwodu. Tu obozuje teraz gwardyja regularnéj jazdy Sułtana, który sam mieszkając w Therapiji, w domu wiejskiém, tuż nad wodą położonym, kazał zebrane w około siebie wojsko rozłożyć obozem wzdłuż brzegów Bosforu w częściowych oddziałach. Ponieważ Sułtan uważa się za stojącego w obozie, i że postanowił przyjąć angielskiego Posła w polu, tedy owa tak nazwana łąka Therapii przeznaczoną została na miejsce posłuchania, a część obozu jazdy przeniesiono na bliskie wzgórza.

Pośród tego placu, około 60 kroków od brzegu morskiego, wznosi się niezmierne drzewo klonowe (*platanus*) właściwie 8 pni (od 6 do 8 stóp w przecięciu) wyrosłych z jednego korzenia, których olbrzymie konary tworzą ogromny wieniec. Wiek tego drzewa sięga najodleglejszych czasów, powszechne tu iest mniemanie, że to jest ten sam klon, pod którego wieńcem niegdyś Goffred z Bouillonu rozbił swój namiot.

Dziś także pod témże drzewem rozbity został nieporównanéj wschodniéj wspaniałości namiot, pod którym wznosił się tron Sułtana, którego świetność przechodzi wszelki opis, cały wielkiemi perłami i najdroższemi kamieniami wysadzany. Po prawéj tego namiotu był wzniesiony drugi, jeszcze większy, dla Kajmakama Paszy, a po lewéj inny przeznaczony dla Reis Effendego. Przy nich stały mniejsze namioty dla innych wysokich urzędników Porty; w głębi ukazywał się front obozu jazdy. Na placu przed namiotami, około 300 kroków w kwadrat, rozstawiona była regularna piechota w trzech szeregach; zaś wewnątrz téj przestrzeni, oddział gwardyi jazdy ustawiony w jednym szeregu pieszo tworzył szczupły obwód. Wyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy Porty, tudzież wielkie mnóstwo Kapidzi Paszów (Szambelanów) w długich szkarłatnych płaszczach, stało po obu stronach namiotu Sułtana. Resztę równiny i okoliczne góry zakrywało niezliczone mnóstwo ludu obojej płci w najrozmaitszych tureckich, greckich, ormiańskich i europejskich ubiorach. Najdalsze wzgórza wieńczyły zielone namioty i tu i ówdzie usypane batteryje.

Na Bosforze gładkim jak źwierciadło, snuło się niezliczone mnóstwo małych statków, które zewsząd przybijały do środka wybrzeża; świetnie pośród nich wznosiły się większe barki obcych poselstw, które bogato pozłocone i ozdobione kolorami swoich krajów, według tutejszego zwyczaju, wywiesiły swoje bandery. W środku owego tłumu naprzeciw miejsca wylądowania, stała angielska fregata na któréj pokładzie jeszcze wczoraj wieczór przybył Pan Robert Gordon; ta wraz z stojącym przy niéj brygiem, tudzież z fregatą francuzką w niejakiéj odległości od nich będącą, ozdobione były od świtu banderami wszystkich narodów. Nakoniec w głębi, gdzie się między Azyją a Europą otwiera widok na czarne morze, na wschodnim końcu Bujukdere, stała na kotwicy turecka flotta; właśnie jakby przestrzeni przeznaczonéj na uroczystość, miała być granicą i obroną.

O godzinie 11téj zapowiedział zgromadzonym na łące widzom głośny marsz od brzegów, przybycie Posła angielskiego. Z fregaty udał się on na miejsce wylądowania w barce poselstwa, poruszanéj przez 7 par wioseł, sam jeden w towarzystwie tylko dwóch midshipmenów fregaty, którzy nieśli angielskie bandery. Za nim przybyli w szalupach, Sekretarz poselstwa i inne osoby do tegoż należące. Po wylądowaniu, uszykował się orszak jak następuje: naprzód szedł oddział 25 żołnierzy morskich angielskich z muzyką i banderą angielską na czele, potém pewna liczba służących w bogatéj liberyi, za nimi Dragomani poselstwa, a nareszcie Poseł na koniu, otoczony służącymi. Za Posłem szedł pieszo Sekretarz poselstwa, niosąc listy wierzytelne między dwoma Paziami; następnie reszta osób należących do poselstwa i obecni oficerowie marynarki angielskiéj. Orszak zamknięty był oddziałem 25 angielskich morskich żołnierzy.

Tureckie wojsko utworzyło szpaler od brzegu do namiotu Kajmakama, prezentowało broń (dosyć zręcznie) za przybyciem Posła angielskiego, a orszak postępował w prostym kierunku do wielkiego otwartego namiotu, w którym Kajmakam Pasza w gronie zebranego Dywanu przyjął Posła. — Wojsko angielskie uszykowało się przed namiotem. Poseł usiadł po prawéj

)( )(

stronie Kajmakama Paszy, i powiedział przemowę, na którą Kaymakam odpowiedział. Po rozmowie, która trwała chwilę, zastawiono zwyczajny obiad na małych okrągłych srebrnych stołach.

Poseł obiadował z Kajmakamem Paszą i Seraskierem Paszą przy drugim stole, przy trzech lub czterech innych zasiadły inne osoby poselstwa, tak, iż przy każdym stole robił honory wyższy urzędnik turecki, tudzież jeden Dragoman stojąc ułatwiał rozmowę. Szczególniejszy był widok jak europejczykowie stosując się do zwyczajów tureckich, palcami sobie rozdzielali potrawy i do ust zanosili.

Podczas obiadu nagle huk dział na flocie tureckiéj i bateryjach usypanych po wzgórzach, oznajmił przybycie Sułtana. Wsiadł ón na barkę przy swém wiejskiém mieszkaniu w Therapija, i w owéj chwili wylądował na łąkę. Wszystko ruszyło na przeciw niemu, wsiadł na bogato przybranego konia i wśród przerażających odgłosów tureckiéj muzyki, udał się do rozbitego pod klonem namiotu. Wojska sprezentowały broń i powitały go głośnym okrzykiem »*Padiszach Pin-Ja-szer!*« (Niech żyje tysiąc lat Sułtan). Otaczająca go straż przyboczna ubrana była w zupełnie nowe mundury i z dawnego bardzo oryginalnego ubioru zatrzymała tylko ogromne pióra. Postawa Sułtana na koniu była poważna i męzka.

Po 40 do 50 daniach u stołu Kajmakama i po zwyczajném nakadzeniu tudzież nakropieniu różową wodą, odprowadzony został Poseł z orszakiem do namiotu Reiss Effendego, gdzie wszystkie osoby mające stanąć przed Sułtanem ubrano (zamiast jak dawniej było w zaszczytne futra) w płaszcze hiszpańskiego kroju, jakie teraz zaprowadzone są w całém państwie. Płaszcz Posła był czerwony, dane innym osobom były żółtego i czerwonawego koloru; w tym stroju udali się wszyscy do obozu Sułtana. Dawniejszy obyczaj, iż każda stawająca przed Sułtanem osoba, musiała być wprowadzona przez dwóch Szambelanów, został tą razą w tém zmieniony, że służbę tę sprawowali adjutanci Sułtana; ale za niesłychaną nowość uważać należy tę okoliczność, iż ani Poseł ani nikt z jego orszaku nie złożył broni, lubo wiadomo, że dotąd żaden Poseł nie mógł się pokazać przed Sułtanem przy broni. Niemniej godne jest uwagi pozwolenie dane Panu Robertowi Gordon, ażeby mu towarzyszyły angielskie wojska, łaska, jakiéj tylko jeden przykład jest znany.

Posłuchanie nie długo trwało. Angielską przemowę Pana Gordon przełożył na turecki język Esrar Effendi, a Kajmakam Pasza odpowiedział na nią otrzymawszy wprzód od Sułtana w kilku słowach treść odpowiedzi. Jego Wysokość wynurzył przy tém swoje zadowolenie ztąd »że Król Jmć Angielski wybrał na Posła do Wysokiéj Porty tak mądrego i umiarkowanego człowieka«

Poseł udał się następnie znowu do obozu Kajmakama Paszy, gdzie zastał bogato przybranego konia, przysłanego w darze od Sułtana. Sam Sułtan udał się zaraz po odbytém posłuchaniu także wodą napowrót do Therapija. Powrót jego był jeszcze świetniejszy, aniżeli przybycie. Na lądzie huczne pozdrowienia wojska, przeraźliwa muzyka, a od strony morza głuszący wszystko huk dział; wszystko to spłynęło razem i wydawało dziki huk, gdy tymczasem bogato złocona barka Sułtana jak strzała jaka migała się na wód powierzchni. Wkrótce dym prochu zakrył całą flottę grubą mgłą, tak, iż nie można było widzieć ani okrętów, ani błyskawic dział; grzmot ich zdał się wychodzić z obłoków leżących na wód źwierciedle, z których tu i owdzie pokazywały się świetne chorągwie na przybranych uroczyście masztach.

Nakoniec umikł huk dział, dym się rozszedł, kolosalne gmachy okrętów liniowych i fregat dały się widzieć znowu w swoich okazałych postaciach. Zielone brzegi Azyi znowu się z nurtów wykryły, a Bosfor kołysał znowu jak w przódy tysiące świetnych bark, które niosąc widzów do ich domów, błyszczały jak promienie światła na powierzchni. O godzinie trzeciéj po południu już było po wszystkiém.

Na szczególniejszą wzmiankę zasługują porządek i spokojność, które panowały we wszystkich pojedyńczych szczegółach uroczystości, a osobliwie grzeczność i umiarkowanie, z jaką przeznaczeni do utrzymania porządku żołnierze tureccy i cywilni urzędnicy, dopełniali swoich obowiązków, mianowicie względem Franków. Przyszło w tém tak daleko, iż żołnierze, którzy z wielkim mozołem przynosili wodę w skórzanych worach dla swych kollegów wystawionych na piekący upał dzielili chętnie swoje zapasy z obok stojącymi Frankami i z powodu niedostatku wody sami cierpieli, nieukazując ani na chwilę nieukontentowania swego w téj mierze.

Podarunek, który Pan Robert Gordon złożył Sułtanowi, składał się z dyjamentowéj szpilki wielkiéj wartości. (G.R.P.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra i Augusta Pillerów.